Nr. 68. Przemyśl, Niedziela 23. sierpnia 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
i ki z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 10—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Sierpień	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
23. niedz	D. 13 po Św. Fil. B.	N. 9. po Sosz. Hł. 8.
24. pon.	Bartłomieja	Fotya
25. wtor.	Ludwika Kr.	Maksyma P.
26. środa	Zefiryny P.	Myheja Pr.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, dnia 22. sierpnia 1891.

Korespondent berlińskiej *Kreuz Ztg.* rozmawiał podobno z dwoma austryackimi „mężami przyszłości“ deputowanymi Ernestem Schneiderem i Drem Juliuszem Gregrem, o programie, jakiby sobie wytknęła opozycya w Izbie wiedeńskiej w razie, gdyby połączenie antysemicko młodoczeskie przyszło do skutku. P. Ernest Schneider oświadczył, że antysemici dążą do usunięcia stosunków, wytworzonych przez dualistyczny system monarchii i do wytworzenia federacyi wszystkich austryackich narodowości. Antysemici nie są bynajmniej zwolennikami centralizmu. Jest niewątpliwym faktem, że dotychczas z centralizmu zarówno w Austyi, jak i na Węgrzech, odnosili korzyść jedynie żydzi. Pierwszą próbą praktycznego wystąpienia nowo zorganizowanej partyi antysemickiej będzie wielki kongres stronnictwa, w którym wezmą udział delegaci wszystkich narodów. Idea antysemicka jest powołana do dania podstaw porozumieniu narodowości. Zamiarem antysemitów jest zatem stworzenie związku antysemickiego, obejmującego obie połowy monarchii i zorganizowanie wspólnej walki przeciw żydostwu.

Dr. Juliusz Gregr z drugiej strony zupewnił, ze Młodoczechom przypadła kierownicza rola pomiędzy słowiańskimi szczepami Austro Węgier; w ich imieniu rozpoczną oni kampanię za utworzeniem w miejsce obecnego państwa podwójnego, związku państw, który mógłby nosić nazwę: Zjednoczonych stanów austryackich. — Każde z tych państw otrzyma zupełną autonomię co do własnej administracyi, finansów, prawodawstwa i wymagań cywilizacyjnych. Armia tylko pozostałaby wspólną, w każdym jednak kraju należałoby zachować w wojsku narodowy język i oficerów mianować z pośród krajowców. Dokładnem sformułowaniem tego programu zajmie się wkrótce mająca się zebrać konferencya narodowości; konferencya wybierze komitet wykonawczy, który obejmie kierunek nowej ligi. Zadaniem tego komitetu przedewszystkiem będzie zorganizowanie w każdym kraju koronnym stronnictwa na wzór Młodoczechów. Ze słowianami nie będzie żadnych trudności, a ponieważ antysemici zgadzają się na ten program, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że z najbliższych wyborów wyjdzie federalistyczna silna partya, jeżeli nie federalistyczna większość.

Fremdenblatt wywodzi, iż odwiedziny eskadry francuskiej w Anglii nie mają politycznego charakteru i nie są czemś nadzwyczajnem, lecz odpowiadają tylko znanym powszechnie dobrym stosunkom obu państw. Tylko u radykałów angielskich uwydatnia się politycznie zabarwiona sympatya, a to z powodu republikańskiej formy rządu Francyi; zresztą wszystkie koła angielskie tak liberalne, jak konserwatywne i radykalne mają równie żywy interes w utrzymaniu pokoju. Anglia jest dziś na wskróś konserwatywnem mocarstwem, a w interesie ducha kupieckiego i przedsiębiorczego czuje się ściśle związaną ze sprawą pokoju.

Dzienniki rosyjskie wyrażają oburzenie z powodu „prześladowania“ Rosyan na wystawie pragskiej. *Nowoje Wremia* pisze, że Rosya, która dotychczas oficyalnie utrzymywała dobre stosunki z Austro-Węgrami, nie zasłużyła niczem na takie postępowanie. W Wiedniu widocznie życzą sobie, żeby Rosyanie unikali austryackiego terytoryum. Każdy Rosyanin uważany jest w Austryi za szpiega lub agitatora, poddani austryaccy zaś mogą bez przeszkody podróżować i przebywać w Rosyi. Podobnie piszą *Pet. Wied.*; utrzymują one, że uczestnicy kijowskiej wycieczki do Pragi byli prawie wyłącznie zruszczonymi Czechami. Austrya postępuje bardzo nietaktownie narażając się Rosyi w tej właśnie chwili, kiedy car, pijąc z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa jego zdrowie, okazał wyraźnie, że pragnie zachować dobre stosunki z Wiedniem

V walny Zjazd straży ochot. pożarnych krajowych w Przemyślu.

III.

W niedzielę dnia 16. sierpnia b.r. o godzinie 12½ z południa zamknął prezes Komitetu wystawowego p. Dr. Władysław Czaykowski stosowną przemową wystawę, poczem Jury, odbywszy poprzednio próby z wystawionymi sikawkami, przyrządami pożarnymi i ratunkowymi udała się na posiedzenie, celem wydania oceny wystawionych przedmiotów. W skład Jury weszli: pp. Dr. Ludwik Ćwiklicer z Dobromila, Hryniewicz Bruno ze Lwowa, A. Krzyżanowski z Kulparkowa, Władysław Turski z Brzeżan — wszyscy naczelnicy straży ochot. pożarnych i p. Adam Nadachowski inżynier kolei Karola Ludwika.

Jury przedłożyła komitetowi wystawowemu na ręce sekretarza p. Dr. Leonarda Tarnawskiego następujące sprawozdanie z oceny wystawionych przyrządów pożarnych.

I. Ze znajdujących się na wystawie sikawek, po ogólnem obejrzeniu ich budowy i mechanizmu, przyjęto do bliższego zbadania i prób ścisłych, 4 sikawki, a to: 2 przenośne dla gmin wiejskich przeznaczone, oraz 2 wozowe 4 kołowe dla gmin wiejskich lub miasteczek przydatne.

Rezultat czynionych z sikawkami tymi prób był następujący:

1) Sikawka wozowa, ssąco-tłocząca z fabryki Rudolfa Doutego z Białej, o cylindrach 100 mm. średnicy, o skoku tłoków 220 mm., przy zastosowaniu węża tłoczącego Nr. 6 (58 mm. w świetle), przy użyciu siły 10 ludzi i przy 60 podwójnych uderzeniach na minutę, wydała przez pyszczek 9 mm:

rdzenny prąd poziomy 12 m.,
rdzenny prąd pionowy 10 m.,
wyrzucając 180 l. wody w ciągu minuty.
(Cena tej sikawki 680 zł.)

2) Sikawka wozowa, 4 kołowa, ssąco tłocząca z fabryki Wenkego i Rożena w Krakowie, o cylindrach 80 mm. średnicy, o skoku tłoków 200 mm., przy zastosowaniu 4 m. węża tłoczącego kaliber Nr. 1 (37 mm. w świetle), przy sile 6 ludzi i 60 podwójnych uderzeniach na minutę, wydała przez pyszczek 9 milimetrowy:

rdzenny prąd poziomy 8 m.,
rdzenny prąd pionowy 8 m.,
wyrzucając 100 l. wody w ciągu minuty.

Sikawka ta funkcyonowała równie dobrze przy użyciu wody zanieczyszczonej mieszaniną piasku, popiołu, trocin, i sieczki.
(Cena sikawki 300 zł.)

3) Sikawka przenośna, ssąco-tłocząca z fabryki A. Peterseima w Krakowie, o cylindrach 80 mm. średnicy, o skoku tłoków 235 mm., przy zastosowaniu 10 m. węża tłoczącego kaliber Nr. 3 (45 mm. w świetle, przy sile 6 ludzi i 60 podwójnych uderzeniach na minutę, wydała pyszczkiem 10 milimetrowym:

rdzenny prąd poziomy 9 m.,
rdzenny prąd pionowy 9 m.,
wyrzucając 100 l. wody w minucie.
(Cena sikawki 175 zł.)

4) Sikawka przenośna, ssąco-tłocząca z fabryki Rudolfa Doutego z Białej o cylindrach 85 mm. średnicy, o skoku tłoków 220 mm., przy zastosowaniu 3 m. węża tłoczącego Nr. 6 (58 mm. w świetle), przy sile 6 ludzi i 60 uderzeniach podwójnych na minutę, wydała pyszczkiem 11 milimetrowym:

prąd poziomy rdzenny 10 m,
prąd pionowy rdzenny 10 m.,
(Cena sikawki 200 zł.)

Oprócz powyższych rezultatów prób, następujące uwagi wzięte zostały w rachubę przy ocenianiu powyższych sikawek.

Sikawki z fabryki Rudolfa Doutego odznaczają się wielką dokładnością wykonania; system wentyli jest nader prosty, wszystkie wentyle (klapowe) umieszczone na jednym czopie łatwo dającym się wyjąć i oczyścić, tłoki relifowane, bez innych uszczelnień; w ogóle sikawki tej fabryki możnaby na pierwszym planie postawić. Cena jednak sikawki wozowej, nie jest w odpowiednim stosunku do osiągniętych rezultatów.

Sikawka z tej fabryki przenośna dla naszych gmin wiejskich bardzo się nadaje i zalecona być może. Sikawka wozowa z fabryki Wenkego i Rożena odznacza się wielką taniością, niezwykłym wynikiem wodnym, bardzo szczęśliwym nakoniec systemem wentyli (kulowych), zezwalającym na użycie jej z dodatnim rezultatem nawet przy zastosowaniu wody zanieczyszczonej. *Byłoby rzeczą pożądaną by fabrykanci zmienili uszczelnienie klapy zamykającej skrzynkę od wentyli, przez zastosowananie czopa, na którymby wentyle te były umieszczone, połączonego z klapą od skrzynki wentylowej; nadto aby zmienili kaliber śrub na kaliber normalny Nr. 6. Si-*

PERZA.

(Dokoń.)

Niewidać Perzy, chociaż słońce chyli się ku zachodowi. . . . Lekki, wonny, orzeźwiający wietrzyk musnął po trawkach, poruszył liście drzew. Tyma westchnął i puścił się wązką ścieżyną w górę rzeki ku lesistym pagórkom. Przez gaj brzozowy i łąkę porosłą leszczyną dotarł wreszcie do lasu bukowego, własności Kerim baszy Zarycy.

Pod rosłymi bukami kryły się grzyby, czerwieniały poziomki, woń ich i teraz napełniała powietrze; Perza więc zachodziła tu często, aby uzbierać dla Tymy kosz grzybów, korubkę poziomek.... Tyma westchnął, bo pod bukami nie było Perzy.

Może Perza po kładce dębowej rzuconej przez Bosnę dostała się na brzeg przeciwległy?... Tyma skierował się ku rzece.... Przy brzegu kołysze się łódka; w połowie wsunięta w chróścinę, dzióbem ukośnie skierowana za prądem... To łódka Tymy, łódka, którą sprzedał za srebrne talary Kerim-baszy Zarycy . . . Zkąd się wzięła łódź w tem miejscu?

Tyma schylił się, chwycił za gałęź pod nim rosnącej krzewiny, spuścił się po niej, rozkołysał się i wskoczył do łódki... Zachwiała się pod nim; wprawny przewoźnik odzyskał jednak rychło równowagę i wyprostowawszy się, począł się rozglądać... Bosna szemrze, szczytami drzew biegnie oddech lasu... Perzy niewidać..... Co to jest!... Na dnie łodzi obok wiosła leży krasny czepiec Perzy.... Tyma podniósł czepiec, ręce zadrżały mu, serce ogarnął przestrach . . . Czepiec Perzy w łodzi Kerim baszy Zarycy!... Ujął wiosło w dłonie, łódź pomknęła w dół rzeki... W tem, jakiś przedmiot ciemny podtrzymywany gałęzią ciernia nad powierzchnią wody, zwrócił jego uwagę. Spojrzał bystro i krzyknął przeraźliwie....

Na gałęzi ciernią zawisł trup dziewczęcia.... Po nad fale Bosny wyglądała twarz jej sina... Tyma poznał ciało... To.. tam w wodzie, to Perza.... Zacisnął zęby, nie jęknął... Odczepił ciało i wciągnął je do łódki Kerim-baszy Zarycy. Krucze, mokre sploty nakrył czepcem krasnym.... Płyń łódko, płyń chyżo ku czardakowi, płyń cicho, spokojnie bo niesiesz Perzę, szczęście jedyne Tymy przewoźnika.

* * *

Kerim-basza Zaryca pan hojny, za łódź zapłacił dobrze, zapłacił srebrem,... Perza biegała codziennie do lasu bukowego, do lasu Kerim-baszy Zarycy. . . . Kerim basza Zaryca dziś czwartą do haremu zawiódł gołąbkę a Perza nie była ciekawą widzieć orszak ślubny. Tyma zgrzytnął zębami; wiedział już wszystko. Dobił do brzegu.

* * *

Przed czardakiem, nad Bosną ściele się murawa. Tyma na murawie zielonej ułożył Perzę, pod głowę podsunął jej kamień, skrzyżował ręce na piersiach, dwa krucze warkocze opłótł w około śnieżnej szyi. . . . . Ot skarb Tymy przewoźnika. Tyma ukląkł obok martwego ciała, chwycił się oburącz za głowę i zanucił cicho:

Gołębico, gołąbeczko, w straszny czas,
Ty z pod strzechy wyfrunęła w ciemny las...

—

Gołębico, gołąbeczko, żal ja mam,
Opuszczony czardak stary, Tyma sam....

—

Piękną byłaś gołąbeczko, Bosny cud,
Zgasło teraz oczko twoje, usta lód....

—

Ja sokoła zdradliwego dobrze znał,
On twej duszy, twego serca tylko chciał....

—

Jemu dzisiaj śnieżne łoże, dziewczę, ślub,
Tobie, tobie gołąbeczko zimny grób. . . . .

Z Bosny falami płynie skarga starca, las szumi, szeleszczy sitowie, zapadło słońce; szaro, ciemno, noc....

* * *

Nadeszły płaczki, trumnę położono na wóz drabiniasty, na trumnie usiadły płaczki. A . . . joj! . . . A . . . joj! . . . Za wozem wlecze się Tyma, w ręku krzyż. A . . . joj! . . .

Wóz z trumną toczy się powoli ku monasterowi, ku mogiłom... A joj! A joj! Uciehł las, Bosna słucha... A joj! A joj!..

* * *

Wiatr wyje, trzeszczą drzew konary, huczy Bosna, na niebie przewalają się chmury. Czwałem koniu! czwałem, bo las dziś straszny.... Przez wązkie okna kuli Kerim-baszy Zarycy przedziera się światło; koń zarżał, psy odpowiedziały szczekaniem. Czwałem!... czwałem . . . Pada strzał . . . Przed wrotami kuli stanął rumak Kerim baszy Zarycy. . . . Gdzie pan? Szukają. Znaleźli. . . . . Kerim-baszy Zarycy pierś przestrzelona, krew broczy; nie tobie już łowić gołębie sokole. . . . A joj! A joj!

* * *

W czardaku nie ma przewoźnika Tymy. . . . . Lekki, wonny, orzeźwiający wietrzyk muska po trawkach, porusza liście krzew. Czardak niemy, las głuchy, a Bosna nic nie wie.

kawka ta byłaby wówczas bardzo do zalecenia dla gmin wiejskich i miasteczek

Sikawka przenośna z fabryki A. Peterseima w Krakowie ma niezły system wentyli klapowych (prostokątnych) umieszczonych razem na czopie nie wielkiej objętości, jest dobrze wykonaną i zasługuje na zalecenie; ustępuje jednak podobnej sikawce z fabryki Doutego.

Zebrawszy razem rezultaty prób i badań szczegółowych budowy i mechanizmu, — sikawki powyższe należy ugrupować w następującym porządku:

a.) Na pierwszem miejscu postawić należy sikawkę przenośną z fabryki R. Doutego z Białej.

b.) Na drugiem miejscu sikawkę wozową z fabryki Wenkego i Rożena z Krakowa, ze względu na jej taniość i dobry system wentyli.

c.) Na trzeciem miejscu sikawkę wozową z fabryki R. Doutego z Białej.

d.) Na czwartem miejscu sikawkę przenośną z fabryki A. Peterseima z Krakowa.

Pierwsze 2 sikawki na odznaczenie, drugie 2 na pochlebną wzmiankę zasługują.

W dziale przyrządów ochronnych na pochlebną ocenę zasługują maty ogniotrwałe wyrobu p. Zawadzkiego z Przeworska,

Ogniotrwałymi w ścisłym znaczeniu tego słowa nazwać ich nie można, tlą się bowiem pod zarzewiem, nie płoną jednak t. j. nie zajmują się łatwo i nie wytwarzają lotnego ognia. Maty wystawione są lepsze od wielu innych mat tego rodzaju obecnie wyrabianych; system bowiem szywania ich za pomocą drutu oplatającego druty podłużne ściskające matę, jest znacznie ulepszony. Przy tym systemie szycia nie powstają otwory na splotach drutów; maty te zatem nie przepuszczają wody Przedstawione okazy mat na ścianki budynków pomniejszych — prawdopodobnie mają one przyszłość przed sobą — wymagają jeszcze całego szeregu doświadczeń co do wytrzymałości, — które to doświadczenia nie mogły wejść w zakres oceny ze stanowiska pożarnego traktowanej.

III. W dziale wyrobów przyborów i umundurowania straży pożarnych na pochlebną ocenę zasługują:

Pan Zajączek z Kęt, którego wyroby sukienne na mundury dla straży pożarnych odznaczają się dobrocią i wielką taniością.

Pan Marischler ze Lwowa, który wystawił drobniejsze przybory strażackie wyrobu częścią krajowego, częścią obcego, — jako bardzo dobre okazy składu tych przyborów w kraju urządzonego. Potrzeba takiego składu zdawna zdawała się naszym strażom uczuć, w obec mnóstwa tandety z tej dziedziny wyrobów straże nasze zalewającej.

O dobrych chęciach właściciela tego składu chlubnie świadczą niektóre z wystawionych wyrobów w kraju fabrykowane, jak dobre hełmy blaszane, toporki stalowe itp.

IV. *„Tabor pożarny miasta Przemyśla z wystawą przyrządów pożarnych połączony, — zasługuje na najpochlebniejszą ze wszech miar ocenę. Dobór przyrządów, ich jakość i obfitość, można uważać za wzorowe, nawet w odniesieniu do miast znacznie większych. Staranne utrzymanie tego taboru w wzorowym stanie, nader chlubnie świadczy o komendzie miejscowej straży pożarnej.“*

Na podstawie tego sprawozdania doręczył Komitet wystawowy Listy z odznaczeniem i Listy pochwalne: pp. *R. Doutemu* z Białej, *Wenkemu i Rożenowi* z Krakowa, *A. Peterseimowi* z Krakowa, *Zajączkowi* z Kęt, *L. Marischlerowi* ze Lwowa i *Naczelnikowi straży pożarnej miejskiej* w Przemyślu.

Ćwiczenie popisowe straży ochotniczej pożarnej i straży miejskiej odbyło się w niedzielę d. 16 sierpnia b. r. o godzinie 7 rano, ściśle wedle programu i tematu ułożonego przez naczelnika straży pożarnej miejskiej p. Józefa Zagórskiego i pod tegoż kierownictwem. Budynek ratuszowy dwupiątrowy, blachą kryty, przedstawiał wedle założenia miejsce pożaru wewnętrznego, który to pożar nietylko zniszczył klatkę schodową w budynku, odcinając tem samem ucieczkę zamieszkującym piętrowe ubikacye, ale nadto wydobył się częściowo na dach budynku. — Straże pożarne podzielone na dwa oddziały, z których każdy miał przydany sobie zupełny tabor pożarny i ratunkowy, przyły przed budynek płonący z dwóch przeciwległych kierunków i stanęły z uznania godną precyzyą równocześnie na przeznaczonych miejscach, pomimo, że oddziały, każdy z osobna, różnymi co do odległości drogami na miejsce pożaru podążyły. Na dany sygnał roboczy przystąpiły oba oddziały do ratowania budynku i mieszkańców tegoż. szybko, zręcznie i we wzorowym porządku. Oddział pierwszy dachowy utworzył trzy drogi na dach budynku, a to za pomocą mechanicznej drabiny wysuwanej, drabinek hakowych i mostu gzemsowego, kierując swą czynność ratunkową na prawe skrzydło i środek budynku, — oddział zaś drugi ratunkowy, zajął się ratowaniem ludzi i mienia z wnętrza budynku, posługując się worem ratunkowym: torując oprócz tego dwie drogi gąsiorami do drugiego piętra. Nadto wydostał się oddział ten po mechanicznej wysuwanej drabinie na dach lewego skrzydła budynku w celu zlewania wodą tej części dachu nietkniętej jeszcze ogniem i dachu sąsiedniej kamienicy. — Przed budynkiem puszczono w ruch trzy sikawek, mianowicie: jedną wozową, czterokołową, dwuprądową, z wylotami, do ochrony prawego skrzydła budynku; dwie zaś przenośne dwukolowe jednoprądowe z wylotami, do środka i lewego skrzydła dachu. Za pierwszym oddziałem stanął na uboczu oddział sanitarny z przyborami opatrunkowymi i dwukołowymi noszami. Obraz przedstawiał się okazale; przybycie w pełnym galopie obu oddziałów przy odmiennym stroju rogów alarmowych, nader szybkie ustawienie i rozebranie przyrządów, błyskawiczne prawie wydostania się w rozmaity sposób na dach i do wnętrza budynku, zgrabność, chyżość, i odwaga strażaków w spinaniu się po drabinach i gąsiorach, werwa w działaniu i w zwyciężaniu przeszkód, prawidłowe działanie sikawek i umiejętne użycie prądu, wreszcie staranne spuszczanie przyrządów, powrót strażaków po drabinach linewkach i uprzątnięcie rekwizytów, wystawiły chlubne świadectwo obu korpusom strażackim i ich instruktorowi i kierownikowi p. Józefowi Zagórskiemu. To też delegaci i uczestnicy zjazdu strażackiego, jak i licznie zgromadzeni widzowie zaznaczyli uznanie swoje dla junackiej, karnej i sprytnej drużyny strażackiej gromkimi oklaskami. Po ćwiczeniu które trwało niespełna 20 minut, — nastąpiła defilada straży pożarnej ochotniczej i miejskiej i całego taboru przed delegatami zjazdu strażackiego i zastępcą burmistrza p. Dr. Ziemiańskim. Defilada, do której przygrywała muzyka strażacka z Tarnowa wypadła udatnie. — Tak podczas defilady, jak i w czasie wystawy przyrządów pożarnych urządzonej podczas zjazdu, przekonaliśmy się ,że ilość i dobór przyrządów pożarnych miejskich nie pozostawia nic do życzenia i odpowiada w zupełności potrzebom miasta; chociaż sprawić należałoby, jeszcze jedna sikawkę wozową czterokołową, o dwóch prądach i to parową, czego się zresztą p. Józef Zagórski już domagał. Jeżeli zaś nasza straż posiada należyty tabor pożarny, to w pierwszym rzędzie jest to zasługą naczelnika straży pożarnej miejskiej p. J. Zagórskiego, który objąwszy w Przemyślu naczelnictwo straży zastał takową w rozluźnieniu — lecz wiedząc jako zawodowy i długoletni strażak, jak należy sobie postąpić, aby straż w mieście, jak Przemyśl, swemu zadaniu podołać mogła, zapobiegliwością, niestrudzonem kołataniem u zarządu miasta i energią swoją doprowadził straż wreszcie do ładu i składu, w jakim ją obecnie widzimy. Hołdując prawdzie nie możemy zamilczeć, że burmistrz popierał zawsze żądania naczelnika straży pożarnej miejskiej tak w magistracie jak i w radzie miejskiej, czem się wielce do należytego rozwoju tej tak potrzebnej instytucyi przyczynił.

KORESPONDENCYE.

Dobromil, 21. sierpnia 1891.

Pomyślą może szanowni czytelnicy, że nam tu bardzo dobrze, kiedy nie dajemy od dłuższego czasu znaku życia. Otóż tak nie jest, owszem, żywioły nam nieprzychylne, wciąż dokuczają do żywego na każdym kroku. Autonomia w naszym powiecie schodzi „ad absurdum“ i wracają czasy, gdzie prawo ustępywało przed siłą. Przypatrzmy się np. samorządowi w Dobromilu. Zastępca burmistrza, cyrulik Brauner, w czasie urlopu szanownego H. Blumenfelda dopuszcza się różnych nadużyć i pogwałca wszędzie prawa obywatelskie. Mamy na to wiele dowodów, lecz przytoczę tylko najdrastyczniejsze. Cyrulik Brauner zaprzeczył wypłat z kasy dla ubogich chrześcian prowadzącemu kasę asesorowi oraz przewodniczącemu rady chrześciańskiej dlatego, iż on, Brauner nie podpisał asygnaty, której w myśl § 90 ustawy gminnej, jako żyd podpisać nie miał zresztą prawa. Na zazalenie wniesione w tej sprawie do starostwa przez p. przewodniczącego rady chrześciańskiej, dostał zastępca burmistrza, cyrulik Braunera nosa a akta odnośne przesłano Radzie powiatowej do dyscyplinarnego dochodzenia i ukarania cyrulika Braunera. — Zastępca burmistrza cyrulik Brauner wyjechał znów razu pewnego do Rybotycz, przeto objął urzędowanie po nim najstarszy wiekiem asesor, katolik p. B. i zwołał posiedzenie rady, zwłaszcza gdy 11 radnych życzyło sobie zwołania posiedzenia dla załatwienia spraw nagłych. Cyrulik powróciwszy z wycieczki do Rybotycz zastał radę zgromadzoną i rozprawy w toku. Ponieważ sprawy postawione przez 11 radnych katolików i towarzyszy na porządku dziennym nie były dogodne Braunerowi, nie chciał zagaić posiedzenia, czem i okazaną przy tem butą, zmusił radnych do rozejścia się. W myśl § 29 i 37 ustawy gmin. Rada gminna jest decydującą władzą w sprawach gminnych i przełożoną władzą zwierzchności gminnej, przeto zastępca burmistrza cyrulik Brauner dopuścił się nadużycia władzy.

Wskutek uchwały Rady gminnej udano się z prośbą do Wydziału krajowego o wydelegowanie inżyniera krajowego do Dobromila, celem kolaudacyi nowych budynków miejskich, mianowicie ratusza i szkoły żeńskiej. Wydział krajowy nie raczył odpowiedzieć dotąd, z czego wnosić należy, iż zwierzchność gminna, której to nie na rękę, porobiła w tym celu przez swych protektorów odpowiednie kroki.

Gospodarka w mieście niżej krytyki, stagnacya we wszystkiem i we wszelkich sprawach — za nieporządki w mieście został zastępca burmistrza kilka razy ukarany przez Starostwo — nic to nie pomaga, śmiecie i gnój, jak zalegały, tak zalegają dalej ulice i place wonnego Dobromila, łechcąc mile nos orli Braunera. Wiele innych przyjemności doznanych z powodu błogich rządów żydowskich w mieście i w powiecie chrześciańskim mielibyśmy jeszcze do zanotowania, ale nie czynimy tego ze względu na stan zdrowia naszego marszałka, który przepędzając trzy czwarte każdego roku swego żywota w Wiedniu i w Karlsbadzie, ma niebawem do nas przybyć. Może dostojnik ten zaglądnie do Rady powiatowej (czynność nadobowiązkowa) i raczy łaskawie i o nas uniżonych poddanych przypomnieć sobie i wymierzyć nam sprawiedliwość; nie chcemy przeto schorzałemu i na usługach dla kraju styranemu mężowi psuć krwi. A jakżeż nie mają brykać u nas żydzi, jak się nie mają znęcać nad biedną autonomią, kiedy „de facto“ nie mamy Rady powiatowej. U nas istnieją tylko dodatki na Radę powiatową, które płacić pod grozą egzekucyi musimy. P. marszałek w Wiedniu i Karlsbadzie, zastępca marszałka we Lwowie, całą więc radą powiatową jest sekretarz, którego często gęsto niema nawet w powiecie, bo musi — naturalnie kosztem chłopa — z każdym kawałkiem ważniejszym jeździć do podpisu i aprobaty do Lwowa.

W razie nieobecności p. zastępcy marszałka we Lwowie, pojedzie p. sekretarz z kawałkiem do aprobaty do Karlsbadu lub Wiednia; inaczej przecież trudno sprawy załatwiać. U nas członkowie rady powiatowej tylko przy wyborach się zgromadzają, a wyjeżdżając żegnają się słowy: „do widzenia za rok.“ Dotychczas posiedzenia Rady powiatowej nie było, przeto nie dziw, że bezład i nieporządek ogromny.

Bośnia i Herzogowina pukały latami do rządu tureckiego o wymierzenie im sprawiedliwości a nie wykołatawszy nic, udały się do państw innych, więc wzięła ich Europa w obronę i oddała pod opiekę rządu austryackiego. My też nie tracimy nadziei, jakkolwiek ciągłe nasze utyskiwania i żale w szpaltach dzienników krajowych podnoszone, dotąd przebrzmiały bez skutku, i wierzymy, że udawszy się przed trybunał Koła polskiego a względnie przed trybunał Rady państwa, wreszcie od najazdu i okupacyi żydowskiej uwolnieni zostaniemy.

Nasze stronnictwa.

(C. d.)

Schodząc dalej na szczuplejsze pole stosunków domowych, wypada nadać pierszeństwo w szeregu mających się omawiać spraw kwestyi rusko-polskiej. Nie będziemy się jednak długo i szeroko rozwodzić nad tym przedmiotem, gdyż wiele o nim mówiono, polit kowano i pisano, a wszystko prawie bez pożądanego skutku. Zastanowimy się jedynie nad tem, dlaczego właśnie bez skutku? Otóż skutek nie nastąpił z tej prostej przyczyny, że kwestya rusko polska bez historycznej i naturalnej potrzeby sztucznie wywołaną i jako materyał do szowinistycznych wystąpień, napadów i obron nadużytą została. W tej walce oddziaływującej nader niekorzystnie na nasze wewnętrzne ukształtowanie polityczne, nie będziemy przywódcom jednej i drugiej narodowości podsuwać złej woli, chociażby może i na to nie brakło dowodów.... Napomkniemy tylko, że to drażnienie dwóch narodowości pobratymczych na jednej z osłych ziemi i połączonych nierozerwalnie tysiącami węzłów krwi, wypływa z chęci odznaczenia się na widowni publicznej jednostek, o których istnieniu inaczej niewiedziałby nikt. Trzeba przecież na wiecach, zgromadzeniach przedwyborczych, w Sejmie i w Radzie państwa czemś się odznaczyć, trzeba frazesami pobudzić słuchaczów do entuzyazmu, oklasków. Naszym wielkim ludziom brakuje częstokroć potrzebnej gruntownej wiedzy lub też chęci do pracy przedmiotowej natury, ekonomicznej, do pracy żmudnej, ciągłej, z niezliczonymi trudnościami połączonej; a co najgorsza do pracy cichej, nie rokującej rozgłosu. Wybiera się więc dla zapełnienia czasu czynność lżejszą, polemikę podniesioną do pierwszorzędnego znaczenia przez to, że prowadzi się ją w imię najświętszej sprawy, bo sprawy narodowej. Mówiąc jednak prawdę staczamy zapasy o jakąś hegemonię w kraju, o jakieś prawo pierwszeństwa. Owoce tych zapasów są całemu krajowi wiadome, — nędza materyalna zagląda każdemu w oczy, zastój i zacofanie panują w każdym kierunku. jak to już wyżej podniesiono, a co najgorsza jakaś apatya, zobojętnienie i zwątpienie u tych jednostek i warstw, które ze względu na pozycyę i znaczenie w społeczeństwie powołane są w pierwszym rzędzie do zabierania inicyatywy i prowadzeniu kraju ku lepszej doli. Nic dziwnego, gdyż jak mówią „zgoda buduje — niezgoda rujnuje.“ Tak rzeczy dalej iść nie mogą. My Polacy i Rusini jesteśmy sobie równi w całej dziedzinie praw polityczno-obywatelskich. Dążenie jednej lub drugiej narodowości do supremacyi jest samolubną intrygą zabijającą w zarodku wszelkie widoki wspólnej pracy w dźwiganiu kraju z jego wszechstronnego zaniedbania, — jesteśmy tedy za utrakwizmem językowym w jak najszerszych ramach. Język ruski powinien być w tej samej rozciągłości przedmiotem obowiązkowym we wszystkich publicznych zakładach naukowych, jak język polski. W ogóle piszemy się na postulata wyliczone w programie ogłoszonym przez partyę narodowców ruskich. Co do pytania zaś jakby należało zdążać do rzeczywistej zgody, a za pomocą niej do rozumnej spólnej pracy organicznej, powtórzymy tu trafne myśli czasopisma *Dzwon* z artykułu: „Stosunek nasz z Rusinami.“

„Reformy społeczne dziś od dołu prąd mają; od dołu też załatwioną być może kwestya ruska!. Z ludem ruskim i małem mieszczaństwem ruskiem zróbmy ugodę, przeprowadźmy potrzebną reformę społeczną, zmieńmy tryb postępowania dworów i inteligencyi z włościaństwem i mieszczaństwem, sami urządzajmy wiece na Rusi lub w urządzanych udział bierzmy, lud ruski oświecajmy religijnie i narodowo... zwróćmy się do czynów reformy społecznej z dołu; sprawiedliwością, równością, braterstwem szczerem pozyskajmy serca ludu, a utrakwizm taki przeprowadzajmy, aby Polak i Rusin nawzajem umiał po polsku i po rusku, a wtedy zgoda z dołu zmusi prowodyrów do zgody i bez programu.“ Powiemy raczej: wtedy dopiero programy

teoretycznie postawione znajdą grunt realny i z utopij staną się czynem.

(C. d. n.)

Sprawy miejscowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 20. sierpnia 1891.

Obecnych radnych 25. Przewodniczący, burmistrz Dr. Dworski; sekretarz, p. Dobrzański.

Burmistrz p. Dr. Dworski podaje do wiadomości rady: 1) że delegaci na V walny zjazd strażacki, który się odbył w Przemyślu w dniach 15. i 16. sierpnia b. r. przez deputacyę do burmistrza wysłaną podziękowali zwierzchności miasta Przemyśla i mieszkańcom za uprzejme i gościnne przyjęcie; 2) że dnia 19 b. m. powstał w kamienicy Güttera pożar, i przekonano się tamże o pewnych wadach w budowie; o czem odnośnej władzy zdano sprawę i zarządzono co potrzebne; 3) że kontrakt spółki z zarządem browaru w Krasiczynie dotyczący dzierżawy od Wydziału krajowego poboru opłat krajowych od napojów został już ułożony i zarządowi browaru w Krasiczynie odesłany.

Przewodnictwo obejmuje zastępca burmistrza p. F. Gamski.

Referent burmistrz p. Dr. Dworski przedstawia w krótkich zarysach przebieg starań o przysporzenie funduszu na założenie bazaru wyrobów krajowych imienia Mikołaja Zyblikiewicza. Otóż, z przedstawienia p. burmistrza wynika, że dotychczas prócz gminy miasta Przemyśla, Wydziału krajowego i kilku prywatnych osób nikt więcej nie przyczynił się do funduszu zakładowego, który musi być znaczniejszy, aby bazar wyrobów krajowych zresztą bardzo pożądany — mógł być wprowadzony w życie. Oprócz bazaru bowiem zamierzonem jest przy bazarze założenie osobnego oddziału dla wyrobów przemysłowców miejscowych, aby tychże ochronić od wyzyskiwania przez niesumiennych handlarzy żydowskich. Oczywista, że dla tego działu są także potrzebne pieniądze, ponieważ przemysłowcom, którzy na składów dadzą swoje wyroby, trzeba będzie zaliczyć z góry pewną część wartości tychże. Dlatego też referent wnosi że trzeba będzie udać się częścią do oharności publicznej, częścią zaciągnąć pożyczkę w kasię oszczędności, aby co rychlej powołać do życia bazar dla wyrobów krajowych wraz składem dla wyrobów przemysłowców miejscowych. Odnośne więc wnioski uchwalone na magistracie przedkłada referent radzie do uchwalenia. Radny p. Frankowski, dyrektor Przemyskiej kasy oszczędności, znany ze swej uprzejmości i szerokich poglądów ekonomicznych, oświadcza, iż on dla bazaru nie udzieli żadnej pożyczki. Referent uspokaja p. dyrektora przemyskiej kasy oszczędności oświadczeniem, że pożyczkę zaciąguie nie bazar tylko gmina, a ta dotychczas przynajmniej jest jeszcze wypłacalną. (*Przyp. Red.* Panie dyrektorze! lepiej było być więcej skrupulatnym przy udzielaniu pożyczek z kasy oszczędności smutnej pamięci Süssweinowi.) Rada uchwala w myśl wniosku referenta jak najrychlejsze założenie bazaru dla wyrobów krajowych wraz z składem dla wyrobów przemysłowców miejscowych i upoważnia magistrat do poczynienia odpowiednich kroków celem wystarania się o potrzebne fundusze

Referuje ten sam. Dampf, dzierżawca propinacyi w Prałkowcach, wystawił u wylotu ulicy Zielonej kamienicę dwupiętrową, niestosując się jednak do warunków konsensu na budowę tę udzielonego; mianowicie: zamiast schodów z materyału ogniotrwałego lub podsklepionych dębowych dał schody zwykłe drewniane. Z tego więc powodu magistrat dowiedziawszy się o tem, zasystował budowę, a Dampf wniósł prośbę do rady o uchylenie tego zarządzenia. Magistrat ze względu jednak, że zakaz prowadzenia dalszej budowy usprawiedliwiony jest w ustawie budowniczej, stawia wniosek, aby nad prośbą Dampfa przejść do porządku dziennego. W dyskusyi, która się nad tą sprawą wywiązała, zabrał głos radny p. Adamowski, i popierając prośbę Dampfa podniósł, że w kamienicy asesora i radnego miasta p. Dr. Rosenbacha położonej przy nowej drodze w pobliżu śródmieścia, tudzież w kamienicy Aschkenazego przy ulicy Franciszkańskiej, a zatem w śródmieściu niema ani schodów ogniotrwałych, ani podsklepionych dębowych, tylko zwykłe schody drewniane; należy zatem być konsekwentnym i to co wolno asesorowi i radnemu pozwolić także przeciętnemu mieszczaninowi (Radny Scheinbach i M. Gans gratulują mowcy.) Wiceburmistrz p. Gamski oświadcza r. p. Adamowskiemu, że przy udzieleniu pozwolenia na zamieszkanie kamienic Dr. Rosenbacha i Aschkenazego sprawa schodów z bezwzględną surowością traktowaną będzie. (Przyp. Rad. Zapóźno, kamienica Aschkenazego bowiem jest już zamieszkałą.) Rada przychyla się do wniosku referenta i uchwala nad prośbą Dampfa przejść do porządku dziennego.

Ref. Dr. Rosenbach. Przedkłada regulamin pożarny dla miasta Przemyśla ułożony w myśl ustawy z dnia 10. lutego z r. 1891 N. 18 dz. u. k. Na wniosek Dr. Dolińskiego odroczono rozprawę nad regulaminem, ponieważ takowy jest nader obszerny i radni z takowym się jeszcze nie zapoznali.

Ref. p. Dr. Smutny. Rachunek kasowy z czerwca i lipca 1891; rachunki z drobnych policyjnych wydatków za II, III i IV kw. 1890 i wydatki na utrzymanie realności miejskich, tudzież wydatek na sprawienie rezerwoaru na naftę, przyjmuje rada do wiadomości.

Stójkowemu Suskiemu odmówiono proszonej zapomogi. Odmówiono prośbie Huttera o wydzierżawienie mu trawy w łozach, ewentualnie całych łozów miejskich. Kwotę 59 zł. 31 ct. jako dochód z łozów miejskich położonych na prawym brzegu Sanu przyjęto do wiadomości. Dzierżawcom propinacyi miejskiej, jak zwykle z całą uprzejmością uchwala rada dodać do karczmy na „Batarawie“ kawałek gruntu i wystawić tamże drewutnie kosztem miasta za dodatkową opłatą roczną w kwocie 100 złr. a. w. Prośbie propinatorów, aby im urządzono kosztem miasta przy karczmie kręgielnie (jeszcze co!) odmówiono. Uchwalono nabyć od Antoniego Wajdy 7 sążni kwadr. gruntu na rozszerzenie ulicy cerkiewnej; co do sztachetto ma sobie je Wajda sam wystawić, na co otrzyma od miasta kwotę 35 zł. Franciszkowi Giebułtowiczowi opuszczono taksę od gruntu pod pomnik. Uchwalono ewakuować realność Barańskiego położoną na Podzamczu z powodu że grozi zawaleniem.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 22. sierpnia 1891

Aż do skutku domagamy się: 1. Kanalizacyi. 2. Wodociągów. 3. Oświetlenia. 4. Reorganizacyi policyi zdrowia i policyi miejskiej. 5. Załatwienia nędzy szkolnej. 6. Bruków. 7. Zamknięcia piekarń wadliwych. 8. Zburzenia domów grożących zawaleniem. 9. Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznymi.

Wiadomości osobiste. Wiceburmistrz p. Franciszek Gamski powrócił przed dwoma dniami z urlopu i objął urzędowanie.

Dr. Maurycy Dawid otworzył kancelaryę adwokacką w domu p. Piskorza pod lk. 75. róg ulicy Fredry i Grodzkiej (naprzeciw apteki Bajera.)

Inspektor artyleryi fmp. Weigel przybył do Przemyśla w piątek dnia 21. b. m. w celu przeglądu artyleryi i zabawi w naszem mieście przez kilka dni. Generalny inspektor piechoty fmp. br. König przybędzie do Przemyśla w poniedziałek dnia 24. b. m.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Ernestynę Gaberle, stałą nauczycielką młodszą 6 klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Jarosławiu; Eugenię Witoszyńską, stałą nauczycielką szkoły ludowej w Buszkowicach.

Szkoła muzyczna fortepianisty p. A. M. Grzywieńskiego zostanie otwartą z dniem 1. września b. r. Wpisy rozpoczynają się w niedzielę dnia 23. b. m. w godzinach popołudniowych.

Na Bursę przemyską złożył Najp. ks. biskup sufragan Glazer kwotę 82 zł. Rada zawiadowcza poczuwa się do miłego obowiązku złożenia zacnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać.“

Festyn na dochód Stowarzyszenia „Gwiazda“ odbędzie się na górze zamkowej dnia 6 lub 8. września.

W hotelu „Victoria“ koncertować będzie w niedzielę dnia 23. b. m. muzyka wojskowa 24 pułku piechoty.

Podziękowanie. Komitet wystawy dziękuje uprzejmie p. Kwaśniewskiemu za łaskawe bezinteresowne użyczenie miejsca w ogródku hotelowym, do przyjęcia i ugoszczenia naczelników gmin wiejskich przybyłych na zjazd straży pożarnych.

Wiadomości szkolne. Zamiast dotychczasowej czteroklasowej szkoły żeńskiej, umieszczonej w domach pp. Dereniowskiego i Piskorza, otwartą zostanie z początkiem roku szkolnego 1891/92 sześcio-klasowa szkoła żeńska pod dyrekcyą p. Koczyrkiewicza. Szkoła umieszczoną będzie w ubikacyach szkoły czteroklasowej męskiej przy ulicy Wodnej; cztero-klasowa zaś szkoła męska mieścić się będzie w domu p. Piskorza. Rodzice względnie opiekunowie chcący wpisać swoje córki do szkoły sześcio-klasowej żeńskiej, zechcą się zgłosić w ostatnich dniach sierpnia do dotyczącej dyrekcyi; synów zaś tak do szkoły sześcioklasowej, jakoteż cztero- klasowej męskiej, należy wpisywać u kierownika szkoły 6-klasowej p. Kopański go.

Z Rady szkolnej miejscowej.

Przemyśl, dnia 22. sierpnia 1891.

Wystawa koni, która odbędzie się w Przemyślu w dniach 7. i 8. września br. zapowiada się świetnie. Ks. Adam Sapieha i ks. Lubomirski obeszlą wystawę pięknymi okazami koni krwi ardeńskiej; udział obywatelstwa z powiatów przemyskiego, mościskiego, jarosławskiego i cieszanowskiego zapewniony. Na placu wystawy przygrywać będą od godziny 4 do 7 po południu muzyki wojskowe; bufet objął p. D Szolc. Dnia 7. września wieczór, jako w dniu zgromadzenia strelowego, odbędzie się w hotelu „Victorya“ wspólny bankiet dla uczestników zgromadzenia. Wyścigi oficerów 6 pułku ułanów na błoniach krównickich nastąpią dnia 8. września. Ku uczczeniu zamknięcia wystawy urządzony zostanie „piknik,“ w którym weźmie udział obywatelstwo i korpus oficerów 6 pułku ułanów.

Zmiana własności. Kamienicę Dauerów przy ul. Wodnej nabył p. Maurycy Szwarc aptekarz, zaś realność p. Gawora położona przy ulicy Kopernika przeszła na własność p. Jana Adamowskiego.

Zguba. Podczas przechadzki na Zamku zgubiono pod „trzema krzyżami“ bransoletkę złotą, emaljowaną. Rzetelny znalazca zechce takową oddać w handlu p. L. Bojarskiego, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Wypadek z naftą. Feiga N. odniosła w piątek dnia 21. bm. ciężkie poparzenie na rękach i nogach, a to wskutek wybuchu nafty przy napełnianiu lampy. Nafta była kupiona w handlu osławionego Güttera.

Porządki budownicze. Grozi nowa katastrofa budowlana. Wskutek samowolnego rozebrania przez p. M. Kruga tyłów realności pod Nr. 3 zarysowały się ściany oficyn w realności pod Nr. 2 przy ul. Wodnej. Dla grożnego niebezpieczeństwa deložowano mieszkańców w nocy. Cóż na to p. budowniczy miejski? Może to także nie należy do jego zakresu działania Prosimy zatem, żeby spełnił „officium boni viri“ i walącej realności przypatrzył się.

Nosacizna między końmi wybuchła w Ostrowie nad Sanem, majątku p. Woźniakowskiego. W skutek zarządzenia weterynarza powiatowego, po zbadaniu komisyjnem ze strony starostwa, zastrzelono 21 koni będących własnością p. Woźniakowskiego.

Smierć od kuli armatniej Dwaj włościanie w Czekałówce koło Mościsk znaleźli przed kilkoma dniami w swojem zbożu kulę armatnią, która zaleciała tam podczas ćwiczeń wojskowych. Jeden z nich podjął ją i rzucił na bok W tej chwili jednak kula, o ziemię uderzona, wybuchła i jednego z włościan zabiła na miejscu, drugiego zaś ciężko pokaleczyła.

Z Jarosławia piszą do nas: „Wiadomość odnosząca się do tutejszej trafiki głównej, umieszczona w ostatnim numerze *Gazety*, jest bezpodstawną; jako bowiem stały odbiorca tytoniu i cygar z głównej trafiki, mogę w imieniu wielu, jak niemniej w imieniu prawdy oświadczyć, że w naszej głównej trafice, która regularnie co 3 lub 4 dni pobiera tytoń z Przemyśla, jeszcze nigdy tytoniu nie zabrakło; co zresztą sprawdzić można każdej chwili w księdze rasyjnej tejże trafiki. Jeżeli zaś w pomniejszych trafikach braknie od czasu do czasu tytoniu, to już chyba wina właścicieli tych „drobnych sprzedaży tytoniu,“ którzy nie starają się trafiki swej zaopatrzyć w należyty zapas tytoniu, lub tego po prostu dla braku pieniędzy nie czynią.“

Na żądanie umieszczamy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Ostrzeżony przez Wielebnego mego Duszpasterza księdza proboszcza Turzańskiego, że społeczeństwo Jaworowskie posądza mnie o autorstwo zamieszczanych w *Gazecie Przemyskiej* korespondencyj z Jarowa i że z tego powodu społeczeństwo to czuje do mnie żal, oświadczam niniejszem publicznie, iż autorem tych korespondencyj wcale nie jestem, że o takowych dopiero z *Gazety* się dowiedziałem i że nie leży w mojej mocy korespondentowi wzbronić dalszych korespondencyj, ponieważ tenże pod żadną moją władzą, ani wpływem nie pozostaje.

Zresztą dziwię się bardzo społeczeństwu Jaworowskiemu, iż mnie o te korespondencye posądzać może, skoro autor ich zaraz w pierwszej korespondencyi zaznaczył, że jest on tą samą osobistością, która pierwej do *Przeglądu Lwowskiego* pisywała; a która przecież urzędownie przez interesowanych odkrytą została.

Spodziewając się, że Szanowna Redakcya powyższe oświadczenie moje w interesie prawdy w łamach swego czasopisma łaskawie zamieścić raczy, kreślę się z wysokiem poważaniem Dr. *Józef Aleksander Hibl*, adwokat krajowy w Jaworowie.

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! Na artykuł w kronice Szanownego pisma z dnia 20. b. m. pod tytułem „Studnia w kloace“ umieszczony, upraszam na podstawie § 19. ustawy prasowej o umieszczenie niniejszego sprostowania. Zaprzeczam stanowczo jakobym ja kiedy przez kogokolwiekbądź uważnym uczynionym został co do niestosownego miejsca w jakim się obecna studnia na ulicy Czarnieckiego znajduje, a tem bardziej nieprawdą jest, jakobym ja się w sposób w Nr. 67 Szanownej *Gazety* wzmiankowany, wyraził. Z uszanowaniem *Chaim Wolf*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Dr. Maurycy Dawid

otworzył kancelaryę adwokacką

w domu Wp. E. Piskorza pod lk. 75 róg ulicy Fredry i Grodzkiej (naprzeciw apteki Bajera)

Drobne ogłoszenia.

Płaszcz wojskowy prawie nowy dla jednorocznego ochotnika do sprzedania. Rynek 11. 2 pię. drzwi 2.

Zdolny pomocnik pozłotniczy tudzież dwóch pomocników stolarskich znajdą natychmiast zatrudnienie na dłuższy czas za wynagrodzeniem dziennym lub od sztuki w Zakładzie wyrobów kościelnych rzeźbiarsko-stolarskich i pozłotniczech Ignacego Łnatkowskiego w Drohobyczu Zgłoszenia wprost do Zakładu.

Panienki albo chłopczyków na wikt i na stancyę przyjmuje za miernem wynagrodzeniem P. M. G. trakt węgierski Nr. 474 dom p. Kieslera.

Panienki z dobrego domu znajdą na b. rok szkolny umieszczenie pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w domu pod l. 30. ul. Wodna.

1 ucznia PRZYJMIE DRUKARNIA S. F. PIĄTKIEWICZA W PRZEMYLU.

Lekcyi języka francuskiego i angielskiego

udziela

p. Z. Makowska.

Bliższych wiadomości powziąć można w kamienicy pod lk 90. ul. Zielona.

Rozkład jazdy.

(Czas peszteński).

Z Przemyśla do Lwowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 5. min. 37 rano, kuryerski o godz. 1 min. 34 po płd., mięszany o godz. 3 min. 31 po płd., osobowy o godz 6 min. 15 wieczór.

Z Przemyśla do Krakowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 6 min. 50 rano, osobowy o godz. 9 min. 53 rano, kuryerski o godz. 4 min. 19 po płd., osobowy o godz. 11 min. 7 wiecz.

Z Przemyśla do Chyrowa, odchodzi pociąg osobowy o godz. 8 min. 25 rano. mięsz. o godz. 2 min. 5 po połud. osobowy o godz. 12 min. 4 w nocy.

Z Przemyśla do Chyrowa, Zagórza Mező Laborcz odchodzi pociąg osobowy o godzinie 7 min. 40 wieczór.

Do Przemyśla z Chyrowa przychodzą pociągi lokalne: pociąg osobowy o godz. 3 min. 21 rano, mięszany o godz. 1 min. 5 po połud, mięszany o godz. 8 min. 12 wiecz.

Do Przemyśla z Mező-Laborcz, Zagórza i Chyrowa pociąg osobowy o godz. 7 min 38 rano.

Na jesień

TOWARZYSTWO POWROZNICZE

w Radymnie

poleca:

pasy szpagatowe

do młocarń, sieczkarń, młynów, tartaków i t. p. — tudzież,

LINY

gorzelniane, kafarowe i promowe

w wyborowym gatunku i po umiarkowanych cenach. — Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

ks. Leon Pastor. Marcin Popkiewicz.

WALCE porcelanowe

Victoria

i.

walce ryflowane

obecnie w ruchu

w zupełnie dobrym stanie

do sprzedania.

Wiadomość w Redakcyi „Gazety Przemyskiej“.

Na mole, pluskwy, szczoby, stonogi, pchły i w ogóle wszystkie owady

poleca

Apteka „pod Gwiazdą“

W PRZEMYŚLU

obok wieży zegarowej

Naftalinę, Zacherlinę, Proszek perski, Kamforę, Patschulę, Wyskok terpentynowy, Tynkturę na mole i pluskwy, Papier naftalinowy itp.

Marka ochronna.

Proszek zamorski

J. Andela

okazał się dotychczas jako najlepszy stosunkowo

najtańszy i najskuteczniejszy

przeciwko

muchom, pluskwom, karakonom, molom, stonogom szwabom i t. d.

i tylko takowy jest prawdziwym, którego opakowanie zaopatrzone jest powyższą marką ochronną.

Cena fabryczna, opakowanie w pudełkach blaszanych, lub flaszeczkach, po 15, 25, 50 ct.

Skład dla Przemyśl u A. Faliszewskiego.

CEMENT PORTLANDZKI

z fabryk cementu porlandzkiego w Opolu

przedt m **J. W. Grundmanna w Opolu**

marka ochronna

premiowany:

srebrnym medalem w Paryżu 1867

w Wrocławiu 1869

w Opolu 1869 i 1872

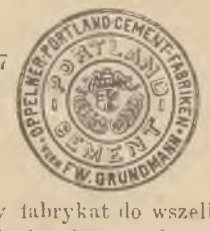

premiowany:

medalem zasługi we Wiedniu 1873

medalem postępu we Wiedniu 1873

srebrnym medalem państwowym we Wrocławiu 1881

od roku **1856** uznany jako najlepszy fabrykat do wszelkich budowli nadziemnych i wodnych jakoteż do wyrobu sztucznych kamieni poleca pod gwarancyą jednostajnej, bezwarunkowej gestości, najwyższej siły wiążącej i zupełnej nieprzemakalności w swoim składzie

Michał Kozłowski w Przemyślu.

SWIEŻE
WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyślu.

Niżej podpisany, utrzymuje na składzie

Cement Groszowicki

i sprzedaje takowy po bardzo umiarkowanej cenie.

Wedle protokołu urzędowej stacyi próbnej dla materyałów budowlanych l. 9396 wytrzymałość cementu Groszowickiego, przeciw rozerwaniu wynosiła: przy mięszaninie 1:3 po 7 dniach 25·05 klg. a 28 min. dniach 27 klg. na 1 □ cmtr.

Wytrzymałośc przeciw zgnieceniu zaś, po 7 dniach 178 klg. a po 28 dniach 222·6 na 1 □ cmtr.

Przy porownaniu tych rezultatów z wymaganiami norm stowarzyszenia inżynierów i architektów, którzy żadają wytrzymałości przeciw rozerwaniu 12 klg na 1 cm. okazuje się że cement groszowicki, przewyższa przeciętne wyroby o 1250/0, a zatem zasługuje na miano **najlepszego cementu** i wszędzie gdzie tylko dobrego cementu potrzeba należałoby tylko Groszowickiego cementu używać,

Z wyrokiem poważaniem **Maurycy Krug.**

PAROWA FABRYKA

mąki kościanej

Romana hr. Drohojowskiego

w KRUKIENICACH

założyła

od 1. sierpnia b. r.

magazyn surowego materyału

W PRZEMYŚLU

na Garbarzach przy Targowicy dom pana Gawora

i zakupuje kości kuchenne po 4 ct. za kilo odbierając od 7 rano do 11 przed południem.

Bliższych wiadomości udziela także handel Wgo Pana Kozłowskiego w rynku.

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny

na rok 1892

opuści w krótce prasę i zawierać będzie:

obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia; szczegóły dotyczące krajowych instytucyj, handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych.

Zamówienia do działu ogłoszeń przyjmuje Redakcya—Lwów, ul, Teatralna L. 5, telefon nr. 356.

Zmiana lokalu.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

L. BOJARSKIEGO

przeniesiony został

z ulicy Szkolnej na plac

na Bramie

obok kościoła OO. Reformatów.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się dalszej łaskawej pamięci

Z poważaniem

L. Bojarski.

C. K.

CYRKULARNA

APTEKA

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne

i

KROWIANKĘ

z zakładu

Dr. Riegera i Kretowicza

Régénérateur

najpewniejszy środek do odmładzania

szpakowatych

a nawet całkiem

siwych włosów.

Flakon za 1 zł.

dostać można tylko

w Aptece „pod Gwiazdą“

w Przemyślu

obok wieży zegarowej.

W nowym lokalu.

DROGUERYA i PERFUMERYA

D. Ludkiewicza

w Przemyślu,

ulica Franciszkańska

poleca Szanownej P. T. Publiczności skład i sprzedaż hurtowną i drobną materyałów i przetworów aptecznych, przyrządów chirurgicznych, opatrunków, środków toaletowych, mydeł, perfum, potrzeb gospodarskich, farb, pokostów, lakierów, bronzów, desinfekcyi itp. itp.

Wina lecznicze „Vinador“

Herbata chińska

rosyjska 1/4, 1/2, 1/1 funtowych.

KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba funt 1·10 ct.

RUM JAMAJKA.

OLIWA NICEJSKA od 12 ct.

OCET WINNY 16 i 32 ct.

ŻELATYNA biała.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE antimiazmatyczne w płynie.

Nieprzemakalne smarowidło na buty.

SZUWAKS w blaszanych pudełkach.

MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania podłogi w 6 odcieniach.

Korki, gąbki, pędzle, sznury gumowe i rury szklanne do kotłów parowych, begary, rury gumowe do ściągania piwa, przezerwatywy gumowe.

Nowość: perfumy Lilas Blanc i Lirynga.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z wszelkiem poważaniem

D. Ludkiewicz.

Tylko w handlu

Strzyżowskiego i Janowskiego

znajduje się jedyny skład czysto lnianej bielizny zdrowia systemu ks. Seb. Kneippa z fabryki

L. Kapperer i Sp. w Wiedniu — Hernals.

Bieliznę w tej fabryce wyrabianą zaopatrzył ks. Seb. Kneipp swoim własnoręcznym podpisem. Wszelkie inne wyroby tego rodzaju są naśladownictwem.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu